

Benedykt XVI: Szymon Nowy Teolog

Poznanie Boga rodzi się na drodze wewnętrznego oczyszczenia, którego początkiem jest nawrócenie serca, dzięki mocy wiary i miłości; głęboki żal i ból z powodu własnych grzechów pozwala osiągnąć zjednoczenie z Chrystusem, źródłem radości i pokoju, który nas napełnia światłem swojej obecności. Dla Szymona to doświadczenie Bożej łaski nie jest nadzwyczajnym darem, który otrzymują tylko niektórzy mistycy, ale owocem chrztu w życiu każdego poważnie zaangażowanego wiernego – mówił Benedykt XVI podczas audiencji generalnej 16.09.2009 r.

Drodzy bracia i siostry!

Dziś poświęcimy nasze refleksje postaci wschodniego mnicha Szymona Nowego Teologa, którego pisma wywarły znaczący wpływ na teologię i duchowość na Wschodzie, zwłaszcza w zakresie doświadczenia mistycznego zjednoczenia z Bogiem. Szymon Nowy Teolog urodził się w 949 r. w Galatai w Paflagonii (w Azji Mniejszej), w prowincjonalnej rodzinie szlacheckiej. Za młodu przeniósł się do Konstantynopola, by rozpocząć naukę i wstąpić do służby cesarskiej. Jednak otwierająca się przed nim kariera społeczna nie bardzo go pociągała, a ponieważ doznawał wewnętrznych oświeceń, skłoniło go to do szukania osoby, która w momencie, gdy przeżywał wątpliwości i rozterki, mogłaby udzielić mu wskazówek i wesprzeć w dążeniu do zjednoczenia z Bogiem. Takiego przewodnika duchowego znalazł w Szymonie

Pobożnym (Eulabiesie), prostym mnichu z klasztoru Studios w Konstantynopolu, który dał mu do czytania traktat *Prawo duchowe* Marka Eremity. W tym dziele Szymon Nowy Teolog znalazł naukę, która wywarła na nim wielkie wrażenie: «Jeśli szukasz duchowego uzdrowienia — przeczytał — uważnie słuchaj swojego sumienia. Rób wszystko, co ci mówi, a znajdziesz to, czego potrzebujesz». Od tego momentu — jak sam opowiada — nigdy nie zasnął, zanim się nie zapytał sumienia, czy ma mu coś do zarzucenia. Szymon wstąpił do klasztoru studytów, ale jego doświadczenia mistyczne i nadzwyczajne przywiązanie do ojca duchowego przysporzyły mu tam trudności. Przeniósł się wówczas do małego klasztoru św. Mamasa, również w Konstantynopolu, a po trzech latach został jego igumenem (przełożonym). Tam żarliwie dążył do zjednoczenia z Bogiem, czym zasłużył sobie na wielki autorytet. Warto zauważyć, że otrzymał on przydomek «Nowego Teologa», choć w tradycji tytuł «Teologa» był stosowany w odniesieniu do dwóch wielkich postaci: do ewangelisty Jana i do Grzegorza z Nazjanzu. Zaznał cierpienia na skutek niezrozumienia i wygnania, lecz został zrehabilitowany przez patriarchę Konstantynopola Sergiusza II.

Ostatni etap swego życia Szymon Nowy Teolog spędził w klasztorze św. Mariny, gdzie napisał większość swoich dzieł i zdobywał coraz większą sławę dzięki swojemu nauczaniu i cudom. Umarł 12 marca 1022 r.

Najbardziej znany z jego uczniów, Niketas Stethatos, który zebrał i przepisał dzieła Szymona, opracował ich pośmiertne wydanie, a potem ułożył jego biografię. Dzieło Szymona obejmuje dziewięć tomów, które są podzielone na «Rozdziały teologiczne, gnostyczne i praktyczne», trzy tomy «Katechez» przeznaczonych dla mnichów, dwa tomy «Traktatów teologicznych i etycznych» i jeden «Hymnów». Nie należy zapomnieć również o licznych «Listach». Wszystkie te dzieła aż do naszych czasów zajmują poczesne miejsce we wschodniej tradycji monastycznej.

W swoich refleksjach Szymon skupia się na obecności Ducha Świętego w ochrzczonych i na świadomości tej rzeczywistości duchowej, jaką oni powinni mieć. Życie chrześcijańskie — podkreśla — jest wewnętrzną i

osobową komunią z Bogiem, Boża łaska oświeca serce wierzącego i prowadzi go do mistycznego oglądania Pana. Odnośnie do tego Szymon Nowy Teolog podkreśla z naciskiem, że źródłem prawdziwego poznania Boga nie są książki, ale doświadczenie duchowe, życie duchowe. Poznanie Boga rodzi się na drodze wewnętrznego oczyszczenia, którego początkiem jest nawrócenie serca, dzięki mocy wiary i miłości; głęboki żal i ból z powodu własnych grzechów pozwala osiągnąć zjednoczenie z Chrystusem, źródłem radości i pokoju, który nas napełnia światłem swojej obecności. Dla Szymona to doświadczenie Bożej łaski nie jest nadzwyczajnym darem, który otrzymują tylko niektórzy mistycy, ale owocem chrztu w życiu każdego poważnie zaangażowanego wiernego.

Daje nam to do myślenia, drodzy bracia i siostry! Ten święty mnich wschodni nawołuje nas wszystkich do zwracania uwagi na życie duchowe, ukrytą obecność Boga w nas, na szczerość sumienia i oczyszczenie, nawrócenie serca, ażeby Duch Święty rzeczywiście stał się w nas obecny i nas prowadził. Jeśli bowiem słusznie troszczymy się o nasz rozwój fizyczny, ludzki i intelektualny, jeszcze ważniejszą rzeczą jest niezaniechanie rozwoju wewnętrznego, który polega na poznawaniu Boga, na prawdziwym poznawaniu, nie książkowym, ale wewnętrznym, i na komunii z Bogiem, pozwalającej doświadczać Jego pomocy w każdej chwili i w każdej sytuacji. W gruncie rzeczy to właśnie opisuje Szymon, kiedy opowiada o swoim doświadczeniu mistycznym. Już za młodu, zanim jeszcze wstąpił do klasztoru, gdy pewnej nocy długo się modlił, prosząc Boga o pomoc w walce z pokusami, zobaczył, że pokój napełniło światło. Kiedy potem poszedł do klasztoru, dostał książki religijne i miał z nich czerpać pouczenia, ale czytanie nie dawało mu pokoju, którego szukał. Czuł się – opowiada – jak biedny ptaszek bez skrzydeł. Przyjął to z pokorą, bez buntu, i wtedy na nowo zaczął coraz częściej widzieć światło. Chcąc się upewnić, że wizje są autentyczne, Szymon zapytał Jezusa wprost: «Panie, czy to Ty sam tu jesteś?» Gdy usłyszał w sercu odpowiedź twierdzącą, napełniła go wielka otucha. «Wtedy, Panie – napisał później – po raz pierwszy uznałeś, że ja, syn marnotrawny, jestem godny słuchać Twojego głosu». Jednakże nawet po tym objawieniu nie był jeszcze całkiem spokojny. Zadawał sobie raczej pytanie, czy i tego doświadczenia nie trzeba było uznać za złudzenie. Wreszcie pewnego dnia wydarzyło się coś, co miało fundamentalne znaczenie dla jego mistycznego doświadczenia. Poczł się jak «ubogi, który kocha braci» (*ptochós philádelphos*). Widział wokół siebie wielu wrogów, którzy chcieli go usidlić i skrzywdzić, a mimo to czuł w sobie wielki przypływ miłości do nich. Jak to wytłumaczyć? Było oczywiste, że ta miłość nie mogła pochodzić od niego samego, ale musiała wypływać z innego źródła. Szymon zrozumiał, że pochodziła od obecnego w nim Jezusa, i wszystko stało się dla niego jasne: uzyskał pewny dowód, że źródłem miłości w nim była obecność Chrystusa oraz że kiedy człowiek czuje miłość przerastającą jego własne intencje, źródło miłości jest w nim. Z jednej strony możemy zatem powiedzieć, że bez pewnego otwarcia na miłość Chrystus nie wchodzi do naszego wnętrza, a z drugiej – że Chrystus staje się źródłem miłości i nas przemienia. Drodzy przyjaciele, to doświadczenie jest dla nas dzisiaj niezwykle ważne, by znaleźć kryterium wskazujące, czy jesteśmy rzeczywiście blisko Boga, czy Bóg jest i czy w nas żyje. Miłość Boga rośnie w nas, jeśli pozostajemy z Nim zjednoczeni, modląc się i słuchając Jego Słowa, otwierając serce. Tylko Boża miłość otwiera nam serca na innych, uwrażliwia nas na ich potrzeby, sprawia, że uważamy się za braci i siostry, i zachęca nas do odpowiadania miłością na nienawiść, a na obrazę przebaczeniem.

Rozmyślając nad postacią Szymona Nowego Teologa, możemy zauważyć jeszcze jeden element jego duchowości. Głęboka troska o życie duchowe mnicha i skupienie na nim uwagi na drodze życia ascetycznego, przedstawionej i praktykowanej przez Szymona, nadaje zasadnicze znaczenie roli ojca duchowego w klasztorze. Sam Szymon, jak mówiliśmy, za młodu znalazł sobie ojca duchowego, który bardzo mu pomógł i którego on bardzo cenił, tak dalece, że po jego śmierci czcił go również publicznie. I powiedziałbym, że w dalszym ciągu do wszystkich — kapłanów, osób konsekrowanych i świeckich, a zwłaszcza do młodzieży — odnosi się zachęta, by korzystać z rad dobrego ojca duchowego, który potrafi towarzyszyć każdemu w głębokim poznawaniu samego siebie, prowadzić go do zjednoczenia z Panem, by jego życie było coraz bardziej zgodne z Ewangelią. Aby dojść do Pana, zawsze potrzebujemy przewodnika, dialogu. Nie możemy tego osiągnąć drogą samych refleksji. Taki jest też sens eklezjalności naszej wiary — znalezienie owego przewodnika.

Na zakończenie możemy streścić naukę i mistyczne doświadczenie Szymona Nowego Teologa w następujący sposób: koniec końców pozwolił on, by w nieustannym poszukiwaniu Boga, pośród trudności, jakie napotkał, i krytyk, jakie zniósł, kierowała nim miłość. Potrafił swoim życiem i słowem uczyć mnichów, że dla każdego ucznia Chrystusa zasadniczą rzeczą jest wzrastanie w miłości, a tym samym wzrastanie w poznaniu samego Chrystusa, by móc powiedzieć za św. Pawłem: «Już nie ja żyję, lecz żyje we mnie Chrystus» (Ga 2, 20).

Benedykt XVI

Tekst za: opoka.org.pl

Dofinansowano ze środków Ministra Kultury i Dziedzictwa Narodowego pochodzących z Funduszu Promocji Kultury – państwowego funduszu celowego.



Ministerstwo
Kultury
i Dziedzictwa
Narodowego